Nr 498. Kraków, Wtorek 31 Października 1911. Rok XXX.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocst.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. pocst. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 19. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Ploina, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Sejmowa reforma wyborcza.

(Telefonem).

Lwów, 31 października.

Prezydya polskich klubów sejmowych, razem z prezydyum Koła polskiego, obradowały pod przewodnictwem prezesa Koła sejmowego dra Głąbińskiego przy współudziale namiestnika dra Bobrzyńskiego i referenta Starzyńskiego przez cały dzień wczorajszy z przerwą południową, nad sprawą zasad reformy wyborczej i wiążących się z nią postulatów ruskich. W dyskusyi zabierali głos wszyscy obecni. Prezydya przyjęły do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie komisyi, która w ubiegłym tygodniu obradowała w Wiedniu oraz **upoważniły prezydyum Koła polskiego do prowadzenia nlewiążących rokowań z posłami ruskimi.** Decyzą we wszystkich sprawach zastrzeżono Kołu sejmowemu.

Z Rady narodowej.

(Telefonem.)

Lwów, 31 października.

Komisya wykonawcza Rady narodowej odbyła wczoraj wieczorem pod przewodnictwem prezesa Cieńskiego posiedzenie, w którem wzięli udział pp. dr Grabski, Niezabitowski, Rutowski, Stadnicki, Stefczyk, Thullie, Jan Vivien, Vogel i Jan Wasung. Po krótkiem omówieniu sprawy uzupełniających wyborów do parlamentu ze Złoczowa i Drohobycza, rozpisanych na 28 listopada, zamianowano mężów zaufania do utworzenia tam lokalnych komitetów wyborczych. Wkońcu sekretarz Rady narodowej złożył dłuższe sprawozdanie z działalności Biura Rady narodowej w czasie od lipca do dnia wczorajszego.

Przed rekonstrukcyą gabinetu.

(Telefonem.)

Wiedeń, 31 października.

W przesileniu politycznem zaszła chwilowa zwłoka, ponieważ posiedzenie Rady ministrów odbędzie się dopiero dzisiaj. Rekonstrukcya gabinetu nastąpi dopiero z końcem tygodnia. Jest wątpliwem, czy bar. Gautsch poda się do dymisyi. Prawdopodobnie do dymisyi podadzą się ci ministrowie, którzy mają ustąpić z gabinetu.

Wspólna Rada ministrów.

(Telegr. „N. Reformy“).

Wiedeń. Wspólna Rada ministrów ukończyła obrady w sprawie kolei bośniackich. Sejmowi węgierskiemu i parlamentowi austryackiemu przedłożone będą równobrzmiące ustawy, mające stworzyć nowe połączenia kolejowe Bośni z Wiedniem i Budapesztem. Rada ministrów ustaliła też budżet na rok 1912. Delegacye zwołane będą 27 lub 28 listopada na trzydniową sesyę dla uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Ugoda w Czechach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Praga, 31 października.

Komisya narodowo-polityczna Sejmu czeskiego rozpoczęła wczoraj obrady merytoryczne i bez dyskusyi generalnej przystąpiła od razu do obrad nad § 1 ordynacyi krajowej, który zajmuje się uregulowaniem kwestyi językowej przy władzach krajowych. Zarówno po stronie czeskiej jak i niemieckiej panuje usposobienie korzystne dla ugody, szczególnie zaś po stronie czeskiej, gdzie widocznie bliska rekonstrukcya gabinetu działa uspokajająco na umysły.

Z Austryi i Węgier.

(Telegr. „N. Reformy“).

Cesarz.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest zadowalniający; katar ustał — jak się zdaje — zupełnie.

Ks. Sapieha biskupem krakowskim.

Wiedeń. Jak słychać, nominacya ks. Sapiehy na biskupa krakowskiego jest już postanowioną.

Nowy admirał austryacki.

Wiedeń. Cesarz zamianował admirałem arcyksięcia Karola Stefana i wiceadmirała Juliusza Rippera, Krakowianina. — Ponieważ posada, którą otrzymał admirał Ripper, nie jest systemizowaną, przeto jestto dla niego zaszczytnem odznaczeniem ze strony cesarza, który już z okazyi obchodzonego przez p. Rippera 50-lecia służby, zamianował go tajnym radcą. Admirał Ripper ma obecnie lat 65.

Walka o napis na tablicy z orłem.

Trutnow. Na nowym budynku sądowym, który jest własnością gminy, umieszczono tablicę z orłem cesarskim oraz 2-językcznym napisem. Zarząd miejski usunął napis 2-językczny, a umieścił napis tylko w języku niemieckim. Starostwo jednak poleciło zawiesić napowrót tablicę z napisem dwujęzycznym, wydział miejski zaś postanowił znowu ją usunąć, wobec czego starosta postawił przed gmachem sądowym 10-ciu żandarmów, którzy mają pilnować tablicy. Wydział miejski wniósł z tego powodu telegraficzne zażalenie do namiestnika i do ministra spraw wewnętrznych.

Zjazd austryackich socyalistów.

Insbruk. Na wczorajszem posiedzeniu zjazdu austryackiej socyalnej demokracyi uchwalono wybrać komisyę, która ma poczynić propozycye co do utworzenia przymusowego funduszu wyborczego. Postanowiono odbywać zjazdy co roku.

Pożar źródeł gazu ziemnego.

(Telegr. „N. Reformy.“)

Koloszwar. Eksplozya w Kisarmasar powstała w niedzielę rano, 150—120 metrów od państwowego źródła gazu ziemnego na polu hr. Banffy'ego. Eksplozya zerwała powierzchnię ziemi. Gdy strażnik polowy chciał zapalić lampę, powstała eksplozya i zapaliła gaz na przestrzeni stu metrów długości i 60 szerokości. Nasyp kolejowy uszkodzony. Strażnik, jego żona i córka ranni. Zarząd źródeł pootwierał kurki, ale płomienie szerzyły się dalej. Ostatecznie pożar zaczął się zmniejszać. Wczoraj przybyła kompania pionierów, która usiłuje pożar piaskiem ugasić.

Budapeszt. O pożarze źródeł gazu ziemnego w Kisarmasar niedaleko Marosz Vasarhely donoszą: **Gaz ziemny**, który w sobotę wieczorem wydobywać się zaczął przez wiele otworów, **palił się na powierzchni 30 morgów.** Słup ognia wynosił 30 metrów.

O godz. 2 w nocy mieszkańcy okoliczni odczuli wstrząśnienie ziemi, poczem dał się widzieć ogień. Ludność pobiegła do miejsca wybuchu, lecz do ognia nie można było przystąpić. Strażnik kolejowy i jego żona, zbudzeni ze snu, chcieli zaświecić lampę; powstała eksplozya i oboje zginęli. Wał kolejowy się zawalił, porywając ziemię na przestrzeni 300 metrów długości. Szyny i progi kolejowe zniszczone.

Umowa o Maroko a Niemcy.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin, 31 października.

W tym tygodniu parlament zajmie się sprawą umowy niemiecko-francuskiej, dotyczącej Maroka. Umowa ta ma być dziś ogłoszona.

W kołach poselskich domagają się nietylko przeprowadzenia dyskusyi nad tą sprawą, ale i zatwierdzenia tej umowy przez parlament, czemu rząd się sprzeciwia, twierdząc, że to należy do atrybucyj cesarza. Z wielu stron podnoszą, że niektóre rządy związkowe protestują przeciw postępowaniu rządu niemieckiego, albowiem rząd niemiecki nie informował rządów związkowych o toku pertraktacyj z Francyą, ani też nie zapytał się, czy umowę tę aprobują.

Podział Persyi?

(Telegr. „N. Reformy“.)

Londyn. Z Teheranu donoszą, że **wojska rosyjskie wkroczyły do północnej Persyi.** Jak słychać, Rosya i Anglia postanowiły teraz **rozwiązać ostatecznie kwestyę perską.** Być może więc, że teraz **nastąpi podział Persyi.**

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Reformy“).

Siły powstańców rosną.

Paryż. Z Pekinu donoszą: **4000 żołnierzy**, wysłanych przeciw rewolucyonistom, **przeszło w Kantonie do rewolucyonistów**, ponieważ nie otrzymali ani żołdu ani amunicyi od rządu.

Londyn, 31 października.

„N. J. Herald“ donosi z Londynu: Wczoraj doniesiono z różnych stron, że **27.000 żołnierzy przeszło wraz z ogromnemi zapasami broni i amunicyi do rewolucyonistów.** Wojska, rozłożone wzdłuż kolei koło muru chińskiego, pod dowództwem generała Czangsantenga, odmówiły rządowi posłuszeństwa.

Powstańcy dyktują warunki.

Londyn. „New Jork Herald“ donosi z Pekinu: Powstańcy postawili rządowi następujące warunki: natychmiastowe zwołanie parlamentu; armia i flota nie mogą być używane do tłumienia rozruchów wewnętrznych, chyba za zgodą parlamentu; cesarz nie ma być w przyszłości nieograniczonym panem życia lub śmierci poddanych; przestępcy polityczni mają być ułaskawieni; gabinet jest odpowiedzialny przed parlamentem, a premiera wybierają ministrowie; członkowie dworu nie mają miejsca, ani głosu w parlamencie; parlament musi udzielać aprobaty na traktaty za granicą, na wydatki i nowe podatki.

Żądania te wywołały w pałacu cesarskim wielkie przerażenie, tem bardziej, że ciągle nadchodzą wiadomości o przechodzeniu wojsk cesarskich i floty do powstańców. Admirał Sza zawiadomił rząd, że marynarze grożą przejściem do obozu powstańców, jeżeli reformy polityczne nie będą natychmiast przeprowadzone.

Tron się usprawiedliwia.

Pekin. (Biuro Reutera). W edykcie cesarskim, który wczoraj został ogłoszony, usprawiedliwia się tron ze swojej dotychczasowej nieczynności, zapowiada natychmiastowe wydanie konstytucyi i utworzenie gabinetu, z którego szlachta będzie wykluczoną; zapewnia dalej powstańcom i politycznym przestępcom przebaczenie.

Wojna w Afryce.

(Telegr. „N. Reformy“).

Odbicie Tripolisu przez Turków.

Wiedeń. Wprawdzie dotąd nie ma oficyalnego potwierdzenia wiadomości tureckich o wielkich klęskach Włochów w Tripolisie, jednak oficyalne wiadości, nadeszłe tu z Rzymu, potwierdzają depesze tureckie i wskazują, że na polu walki **w Tripolisie nastąpił zupełny zwrot na niekorzyść Włochów**, którzy znaleźli się w sytuacyi nadzwyczaj krytycznej. Arabowie i Turcy walczą z niesłychaną odwagą. Straty Włochów są bądź co bądź bardzo znaczne.

Konstantynopol. Pogłoski o **ponownem zajęciu Tripolisu przez Turków utrzymują się.** Minister wojny oświadczył, że uważa te wiadomości za prawdopodobne. Wojska tureckie obsadziły znów koszary, położone koło Tripolisu. Mówią, **że kilka tysięcy Włochów dostało się do niewoli tureckiej.** Włosi przewożą na barkach masami swoich rannych.

Frankfurt. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Tripolisu: **Turcy obsadzili ponownie źródła Bumeliane**, przez co odcięli Włochów od wody.

Konstantynopol. Prasa jest pełna radości z powodu sukcesu wojsk tureckich w Tripolis. — „Sabah“ podnosi, że wojna, która się dopiero rozpoczęła, dążyć będzie do przywrócenia efektywnego zwierzchnictwa Turcyi w Tripolisie.

Wojna będzie długa.

Paryż. Dzienniki tutejsze donoszą, że szczep Senussi (zakon rycerski), liczący 7—8 milionów ludzi, postanowił wszelkiemi siłami prowadzić wojnę przeciw Włochom. Szczep ten mieszka w Tripolisie i Egipcie i jest jednym z najbogatszych. Wysłał on do Tripolitanii ogromne masy amunicyi, żywności oraz pieniądze. Należy się zatem przygotować **na długie i krwawe walki w Tripolisie**, podobne do walk z Mahdim w Sudanie.

Nie chcą mówić o pokoju.

Berlin. „Loc. Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Ze strony dobrze poinformowanej oświadczają, **że Porta odrzuciła** przedłożone przez ambasadora niemieckiego i austryackiego **korzystniejsze warunki pokojowe Włoch.** Wobec znacznego powodzenia Turków w Tripolisie w ostatnim tygodniu, **Turcy wogóle nie chcą nawet mówić o pokoju.**

Przedwczesna aneksya.

Paryż. Rząd włoski zwrócił się w ubiegłym tygodniu do francuskiego i angielskiego ministra spraw zagranicznych z zawiadomieniem, że chce ogłosić aneksyę Tripolisu. Rząd francuski, jak również rząd angielski, oświadczyły, że w obecnej chwili **na uznanie aneksyi Tripolisu się nie zgodzą**, ponieważ obawiają się, że Włosi nie są nawet w stanie utrzymać się na wybrzeżach Tripolitanii, tem mniej zaś można mówić o faktycznem objęciu w posiadanie całej Tripolitanii i Cyrenajki.

Walki w Tripolisie.

Konstantynopol. O walce koło Tripolisu z 23 b. m. ogłasza „Tanin“ następujące autentyczne szczegóły:

Pułkownik Meched wysłał parlamentaryuszy do miasta z poleceniem, aby zażądali od Włochów opuszczenia pozycyi, w przeciwnym bowiem razie zaatakuje miasto. Parlamentaryusze zaznaczyli, że ze względu na obcych, walka powinna się odbyć poza miastem.

Generał Caneva odrzucił propozycyę.

Meched zawiadomił konsulów w Tripolisie, że zaatakuje miasto. Jeżeli obcy ucierpią, odpowiedzialność za to spadnie na Włochów.

Wieczorem 23 b. m. Włosi zapomocą aeroplanu chcieli wyśledzić stanowisko Turków, ale Turcy, którzy już przed wylądowaniem aeroplanów stali pod miastem, dokonali ataku, zaskoczywszy Włochów niespodzianie. Walka odbywała się na trzech liniach między strefami: Gargaresz-Harjal-Garbi, Bumelian, Vuzelin i Misirbaba. **Włosi zostali koło Gargaresz-Harjal i Garbi pobici**; cofnęli się oni pod osłoną ognia pancerników, a centrum i lewe skrzydło stawiały opór.

Ponieważ atoli ogień pancerników nie przyniósł pożytku skrzydłu prawemu, także i lewe skrzydło włoskie musiało się cofnąć.

Turcy obsadzili fort Misirbaba i zawiesili na nim flagę ottomańską.

Baterye lądowe włoskie rozpoczęły ogień, który trwał przeszło godzinę, ale tylko dla zapewnienia odwrotu lewemu skrzydłu. — Również centrum zmuszone było do ucieczki.

Turcy zabrali 8 dział polnych i 4 mitraliezy; obsadzili koszary artyleryl, oddalone o 15 minut drogi od miasta. Straty Włochów są znaczne.

Konsulowie państw zaprotestowali przeciw ponownemu bombardowaniu Tripolisu przez eskadrę włoską, ponieważ wielu obcych poddanych, spodziewając się powrotu pokojowych stosunków, wróciło do miasta.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Dzień wczorajszy przeszedł spokojnie. Wedle nieskontrolowanej dotąd pogłoski, niektóre szczepy zamierzają odłączyć się od Turków i zbliżyć się ku Włochom.

Straty włoskie według źródeł włoskich.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Główny komendant korpusu operacyjnego w Trypolisie nadsyła telegraficznie następujące zestawienie strat włoskich, które poniesiono od 23 do 26 bm. włącznie. Koło Tripolisu padło 13 oficerów i 361 żołnierzy, rannych 16 oficerów i 142 żołnierzy.

Ministerstwo wojny zastrzega, że ogłosi listę poległych i rannych natychmiast po otrzymaniu informacyj. Niestosunek liczb poległych i rannych tłómaczą tem, że niektóre oddziały włoskie zostały nagle z krótkiej mety zaatakowane przez nieprzyjaciela. Wszystkie luki w wojsku przed Tripolisem, i w innych miejscowościach, powstałe z powodu strat, zostały już zapełnione.

Wysyłka armat.

Rzym. Wysłano stąd do Tripolisu 40 armat polnych.

Włoski „zapał wojenny“.

Bolonia. Rezerwista Masetti z 35 pułku piechoty w chwili, kiedy jego kompania miała odejść do Tripolisu, na podwórzu kasarni **strzelił do grupy oficerów**, raniąc w łopatkę podpułkownika. Masettiego z trudem uchroniono przed zlynczowaniem go przez żołnierzy. Wymarsz kompanii odbył się bez dalszego wypadku. Zdaje się, że czyn Masettiego miał być demonstracyą antimilitarną.

O przechodzenie oficerów z Egiptu do Tripolisu.

Berlin. „Local Anzg.“ donosi z Konstantynopola: Rząd włoski wniósł do rządu angielskiego protest, ponieważ przez granicę egipską przechodzą wciąż oficerowie i żołnierze tureccy i Arabowie do Tripolisu i przemycają broń i amunicyę. Rząd angielski odpowiedział, że nie może przeszkodzić temu, aby oficerowie ci po cywilnemu przechodzili do Tripolisu.

Konstantynopol. Wedle doniesień dzienników, flota włoska od dwóch dni usunęła się z wód Archipelagu.

Dziennikom zakazano ogłaszać informacye o przejeździe oficerów tureckich przez Egipt, do Bengazi i wysyłce pieniędzy i środków żywności via Egipt.

Postrzelenie księdza i samobójstwo.

Z Siedlec w Królestwie Polskiem donoszą:

W miasteczku Janów Podlaski, w powiecie konstantynowskim, wydarzył się w niedzielę krwawy dramat, który poruszył całą ludność tutejszą i rozległej okolicy.

Oto obrońca sądowy, Janyszewski, żywiący od dość dawna jakąś urazę osobistą do proboszcza miejscowego, ks. Noiszewskiego, dziekana janowskiego, napadł go i dał doń kilka strzałów z rewolweru.

Dwie kule trafiły ks. Noiszewskiego i ciężko go zraniły.

Kiedy ksiądz upadł, zabójca ostatnią kulą, jaką miał w rewolwerze, wymierzył do siebie i padł trupem na miejscu.

Pospieszono księdzu z ratunkiem i wezwano lekarza miejscowego, który zatamował krew.

Postrzelenie jest bardzo ciężkie i grozi utratą życia.

Zjazd Stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich.

Przemyśl, 26 października.

Dnia 24 bm. odbył się tu w sali obrad korporacyi szynkarskiej zjazd delegatów stowarzyszeń gospodnio-szynkarskich z całego kraju, w którym wzięli udział, jako goście, liczni szynkarze z Przemyśla i okolicy. Przewodniczył zjazdowi p. E. Krug, sekretarzował p. E. Oesterreicher, obaj z Przemyśla. Zjazd, poświęcony obecnym niedomaganiom szynkarstwa, głównie zaś opłacie krajowej, na którą większość szynkarzy tak narzeka, zagaił p. E. Krug, podkreślając, iż szynkarze, którzy liczyli wiele na zniesienie prawa propinacyi, cierpią obecnie pod ciężarem nietyle samych opłat krajowych, ile wadliwego a dokuczliwego systemu ich ściągania. Następny mówca p. Loewenthal wskazując na bezskuteczność dotychczasowych petycyi o zmianę tego systemu sądził, iż wskazanem będzie poszukać z jednej strony pomocy władz rządowych, z drugiej zaś wybrać stałą komisyę, któraby sformułowała żądania szynkarzy, czyniąc starania o ich zrealizowanie. Żądania te, to domagania się, by „opłatę krajową uiszczano już w rafineryach, skutkiem czego i rząd, względnie kraj, będzie miał swoje dochody, szynkarz zaś zapłaci tylko za to, co de facto konsumuje, niemniej zaś położy się tym sposobem tamę pokątnemu szynkarstwu“.

P. Wąsowicz ze Stryja radził szukać poparcia posłów oraz prasy tak krajowej jak prowincyonalnej; a p. Aschkenazy proponował, aby się zwrócić także do Izb handlowych i przemysłowych.

P. E. Walloch (Lwów) zwalczał dopuszczenie sprzedaży piwa flaszkowego jako przemysłu wolnego, a p. W. Delekta z Tarnowa podniósł niestosunkowo wysokie opłaty od wina.

Wreszcie obecny na zjeździe dr Mester w dłuższem przemówieniu sprecyzował i wyjaśnił postulaty poprzednich mowców oświadczając: „Proceder obecny przy ustaleniu i pobieraniu opłaty krajowej opiera się na ustawie. Gdy więc ta ustawa jest wadliwą, bo nakłada podatek nawet jeśli konsumcya faktyczna kontyngentowi nie odpowiada i zezwala na jego ściąganie także drogą sądową, to należy się starać o zmianę ustawy, czyli wpłynąć w tym duchu na Wydział krajowy, Sejm, rząd i posłów...

Możliwem jest zresztą przy sposobności nowego uregulowania podatku od wódki i tę kwestyę uregulować, a w szczególności uzyskać wymiar od faktycznej konsumcyi, a pobór wraz z podatkiem rządowym przez organa podatkowe.

Następnie na wniosek p. Epsteina (Tarnopol) wybrano komisyę, złożoną z 10 członków, która ma poczynić kroki u władz krajowych i rządowych, celem uzyskania zmian w ustawie w duchu rezolucyj, na podstawie przemówień delegatów uchwalonych. Ponadto upoważniono tę komisyę do poczynienia kroków celem założenia krajowego Związku szynkarzy z siedzibą w Przemyślu — na czem po trzydniowem trwaniu obrady zjazdu zamknięto.

Koncerty wiedeńskiej orkiestry „Tonkünstler-Verein“.

Kraków, 31 października.

Dwa ostatnie wieczory w Starym teatrze przyniosły chwile osobliwych wrażeń muzycznych, rozkołysawszy dusze słuchaczów na skrzydłach największych po dziś dzień symfoników. Betowen, tytan, patrzący chmurnem obliczem na przełom wieku ośmnastego i dziewiętnastego w trzeciej z rzędu symfonii zatytułowanej: „Eroica“, ukazuje się po raz pierwszy w grozie i sile niezwykłej indywidualności, wyzbyty już zupełnie wpływów Haydna i Mozarta, rzucający słuchaczom śmiało zamiast rokokowych wdzięków i pogodnego uśmiechu — patos, szeroki gest, dramatyczność, rozpętanie z form szablonu; zamiast bawić i łagodzić, przychodzi tonami wstrząsać, rozniecać w sercu zapał płomienny, „coś innego głosić“. Widmo Napoleona stało w cieniu tego dzieła, tak młodzieńczego, tak w porównaniu z symfoniami następnemi (6, 7 lub 8) tragicznego w wyrazie, a w formie niemal rewolucyjnego. Niema w tej symfonii jeszcze Betowena, klasyka patrzącego na świat z Olimpu, dumnie, choć i dobrotliwie, ale wyziera duch, czujący po raz pierwszy swą siłę Herkulesa i łamiący więzy z trzaskiem i dźwiękiem przejmującym, choć może jeszcze nie... przekonywującym tłumy.

A potem szedł Wagner, geniusz dramatu muzycznego, epokowy kolorysta harmoniczny i instrumentalny i twórca przebogaty w melodye, wysypujący roje motywów lirycznych i dramatycznych i charakterystycznych, stąd źródło natchnień dla wszystkich późniejszych, bo „wagneryanizm“ to dziś nie forma, nie styl nowy, ale usprawiedliwienie dla nieoryginalności potomków, dla muzycznych mniej lub więcej uświadomionych kradzieży. „Idylla Zygfrydowa“ dała nam obraz nastrojów u Wagnera, najmniej może ogółowi naszemu znanych, nastrojów lirycznej idylli, wdzięku, prostoty i jasnej, słonecznej pogody, mimo harmonii, opartej na nowoczesnych „wymysłach“ modulacyi. Za Wagnerem stanął epigon w technice muzycznej, dziecko wagnerowskich akordów i fal orkiestralnych, ale dziecko całkiem nowoczesne, nie z takiem sercem gorącem, jak ojciec, nie z tym żarem romantycznym, nie tak w myśli szlachetne bogate, ale dziecko bardzo zdolne, mądre i subtelne, które o „Śmierci i wyzwoleniu“ opowiada tak zajmująco, tak barwnie ilustruje momenty psychologiczne i fakty zewnętrzne, że słuchacz daje się porwać i choćby na chwilę zasugestyonować bez pytania, bo autor bardzo wymowny i świadomością środków imponujący.

Na trzecim koncercie ujął słuchaczów niepodzielnie wszystkich i zatargał nerwami do głębi Piotr Czajkowski, śpiewający swe łabędzie melodye, coś jakby spowiedź całego życia w „Patetycznej symfonii“. Smutek i tkliwość, pragnąca łez ciepłych, serdecznych, ból i jakiś pęd do rozmachu większego, niż owo słowiańskie kwilenie, jakiś bój ze samym sobą, to wszystko ma wyraz w owem nieśmiertelnem dziele, co mówi sercem w każdej najdrobniejszej nutce. Kompozycyę tę orkiestra grała niezwykle barwnie i sprawnie, a temperament p. Nedbała znajdował tu znakomity teren działalności, to też oklaski u publiczności przechodziły miarę, znanej krakowskiej powściągliwości. Życzliwie a nawet z zainteresowaniem się głębszem przyjęto „Słowacką suitę“ W. Nowaka, najbardziej dziś cenionego modernisty czeskiego, oraz efektowny poemat Liszta „Tasso“, natomiast chłód i pustka wrażeń zapanowała po zręcznej może, ale mało pomysłowej i o bladem obliczu „Procesyi nocnej“ H. Rabauda, bo brakło tu małej rzeczy, która się nazywa talentem naprawdę: twórczym.

W drugim koncercie przemknął się geniusz Mozarta w wesołutkiej uwerturze z „Wesela Figara“ i melancholijny talent Karłowicza w „Pieśni o wszechbycie“, z trzech pieśni odwiecznych, najsłabszej w wyrazie, jakkolwiek najmocniej instrumentowanej.

P. Nedbała żegnano z odczuciem szczerej podzięki za chwile naprawdę podniosłe, a choć sala po brzegi jeszcze niezupełnie się wypełniła, przecież jest nadzieja, że naszej apatyi muzykalnej czara się przechyli, albowiem widmo Slezaka niedalekie

B. W.

Kronika.

Kraków, wtorek 31 października.

Kalendarzyk kościelny: Lucylli m. i Antonina.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 29; zachód o godz. 4 m. 20; długość dnia godzin 9 min. 51.

Prognoza stacyi meteorologicznej

w Wiedniu: Zmiennie, pochmurnie, niepewnie, trochę cieplej, południowo-zachodnie żywe wiatry.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Król".

Odczyt p. Peretiatkiewicza z Heidelberga p. t.: „Uspołecznienie prawoznawstwa", urządzony staraniem Biblioteki słuchaczów prawa w sali 33, I. p. w Coll. Nov. o g. 7 wiecz.

Posiedzenie klubu angielskiego w Grand Hotelu o godz. 8·30 wiecz.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa etnograficzna otwarta od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7.

Teatr miejski we Lwowie: „Cnotliwa Zuzanna".

Z pałacu sztuk pięknych. Na wystawę obecną nadesłali nowe prace następujący artyści: prof. Jacek Malczewski, portret Eksc. Chłędowskiego, Wojciech Kossak trzy portrety, Teodor Grott kolekcyę akwarel, Stanisław Czajkowski trzy pejsaże, Rychter Janowska Bronisława i Wałach Jan po kilka obrazów.

W ostatnich dniach zakupiono na wystawie następujące dzieła: Turka Franciszka: Maki i Owoce, Witolda Małkowskiego: majoliki, Tetmajerówny Jadwigi: Wieś polska IV. i VI., oraz dwa kilimki przedstawiające dzban z kwiatami, według projektu Władysława Skoczylasa.

Kolekcya portretów pana Alfonsa Karpińskiego zwinięta będzie dnia 8 listopada, z powodu zajęcia sali przez roboty przygotowawcze na wystawę kościelną.

Publiczne otwarcie szkoły nauk społeczno-politycznych w Krakowie odbędzie się dnia 6 listopada o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28. Na otwarcie szkoły złożą się: słowo wstępne i odczyt p. Tytusa Filipowicza p. t. „Szkoła nauk ekonomicznych i politycznych w Londynie". Wstęp wolny dla wszystkich.

Ze sekcyi dobroczynnej. W dniu 28 b. m. odbyło się pod przew. radcy m. Pareńskiego posiedzenie sekcyi dobroczynnej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego poświęcił przewodniczący żałobne wspomnienie zmarłemu drowi Józefowi Zanietowskiemu, przewodniczącemu II. grona opiekuńczego. Ze spraw zamieszczonych na porządku dziennym sekcyi uchwalono:

1) Przyjąć do wiadomości odpowiedź Wydziału krajowego w sprawie prośby gminy o założenie w Krakowie Domu przymusowej pracy, w której to odpowiedzi Wydział krajowy zawiadamia, że z powodu zamierzonej w r. 1911 budowy zakładu poprawczego dla nieletnich chłopców i dziewcząt nie może przychylić się do prośby gminy; 2) przedstawić sekcyi III. i Radzie m. wniosek o nieprzyjęcie zapisu ś. p. dra Mikołaja Kańskiego na utrzymanie grobowca i dla ubogich; 3) zatwierdzić układ, zawarty ze Stowarzyszeniem kobiet ku wychowaniu ubogich sierót izraelickich, tudzież układ, zawarty z zakładem wychowawczym na oddziale kobiet w M. Schronisku dla bezdomnych, w sprawie oddawania do tych zakładów dzieci bezdomnych lub opuszczonych na utrzymanie i wychowanie; 4) wezwać magistrat, aby bezzwłocznie zajął się sprawą przeniesienia zakładu wychowawczego dla bezdomnych lub opuszczonych dzieci ze Schroniska dla bezdomnych do dzielnicy XI (Dębniki); 5) wyrazić imieniem gminy podziękowanie sekcyi młodzieży polskiego związku niewiast katolickich za ofiarowanie zarządowi Schroniska dla bezdomnych oddziału dla kobiet na pierwsze urządzenie zakładu wychowawczego dla bezdomnych i opuszczonych dzieci 10 łóżek z pościelą i za oświadczenie gotowości do urządzenia dalszych 10 łóżek i uzupełnienia lub rozszerzenia inwentarza nowo założonego zakładu w miarę możności; 6) zezwolić na przerzut (virement) dla dzieln. V 3) budżetu miejskiego na rok 1911 na opędzenie kosztów leczenia t. zw. przytrzymańców policyjnych; 7) przedstawić prezydyum miasta do zamianowania radcami dobroczynnymi prof. Jana Wilkosza i nauczyciela Józefa Płonkę; 8) rozdać odsetki z fundacyi ś. p. Feliksa Bojanowskiego, wynoszące w roku bieżącym 3450 K między 153 ubogich w kwotach od 20 do 50 K; 9) udzielić wsparcia z fundacyi dra Dietla jednemu z podupadłych rzemieślników krakowskich; 10) wstrzymać tymczasowo aż do zgłoszenia się do zapisu wypłatę wsparć stałych tym ubogim, dotychczas wsparcia te pobierającym, którzy dotąd do zapisu na wsparcie w r. 1911 się nie zgłosili.

Z Tow. oświaty ludowej. Zarząd gł. T. O. L. ukonstytuował się w następujący sposób: prezes: radca dworu prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz; wiceprezesi: dr. Antoni Małkiewicz i dr. Kazimierz Lubecki; sekretarze: prof. Józef Gancarczyk i Marya Kośmińska; skarbnicy: prof. Mościcki i ks. kanonik Jan Masny. Nadto do Zarządu należą: dr. J. Brzeziński, dr. Fr. Bujak, ks. J. Kaliciński, J. Lubowiecki, J. Matyasik, ks. A. Mytkowicz, Zofia Niedźwiecka, Kaz. Sacha, dr. St. Skrzyński, dr. St. Tomkowicz, Sew. Udziela, Winc. Woźny, ks. prof. dr. Zimmermann. Komisya kontrolująca: Strzyżowski Józef, przewodniczący, Czałczyński Antoni, Hałaciński Eustachy, Miętka Wojciech, Müller Józef.

Z klubu angielskiego. Dzisiaj o godzinie pół do 9 wieczór odbędzie się zebranie towarzyskie w Grandhotelu.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego donosi członkom, że rozpoczęły się zwykłe poniedziałkowe zebrania towarzyskie, a także i szycie dla biednych dzieci; ponieważ jest więcej potrzebujących tak bielizny, jak sukienek, aniżeli Czytelnia ma do darowania, przeto z wdzięcznością przyjmuje się tak bieliznę, jak i suknie do przerabiania.

Odczyt. W Towarzystwie Biblioteki słuchaczów prawa U. J. odbędzie się odczyt dra Antoniego Peretiatkowicza z Heildelberga p. t. „Uspołecznienie prawoznawstwa (Nowe prądy) dziś dnia 31 b. m. w Collegium Nov., sala 33, I p., o godzinie 7 wieczorem.

Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj wieczorem 20-letni ceglarz Jan Koczur z prośbą o obandażowanie mu kilku ran, które otrzymał w czasie bitki w jednej z restauracyj krakowskich.

Wielbiciel Kocki. Z Wiednia telegrafują: Trybunał kasacyjny pod przewodnictwem radcy dworu Sabatowskiego odrzucił zażalenie, wniesione przez studenta gimnazyalnego Jerzego Śliwińskiego w Jarosławiu przeciw wyrokowi, mocą którego został skazany przez sąd obwodowy w Przemyślu na 70 koron grzywny ewentualnie 7 dni aresztu za przestępstwo z § 305 u. k. (zachęcanie do czynu przeciw ustawie). Śliwiński porozlepiał kilka odezw, w których wzywał ludność ruską do wzięcia udziału w nabożeństwie żałobnem za śp. Kockę, „męczennika i bohatera, który swoje życia złożył na ołtarzu ojczyzny".

Obrońca Śliwińskiego dr Eugeniusz Lewicki podniósł, że Śliwiński nie zachwalał czynu karygodnego Kocki, albowiem nie zostało skonstatowane, że Kocko popełnił czyn karygodny.

W uzasadnieniu wyroku trybunał podniósł, że w wyroku o ekscesy w uniwersytecie lwowskim, a więc czynnościach, zabronionych patentem cesarskim z r. 1854, skonstatowano, że Kocko brał w ekscesach udział. Oskarżony nazwał śp. Kockę męczennikiem i bohaterem, a więc zawinił przez zachwalanie czynności zakazanych.

Związek chłopski. Z Salcburga telegrafują: W obecności ks. kardynała Katschthalera rozpoczęły się obrady katolickiego związku chłopskiego.

Zabójca ks. Trubeckiego, Krist został — jak telegrafują z Petersburga — wypuszczony na wolność za kaucyą 30.000 rubli.

Czyszczenie „ochrany". „Voss. Zeitung" donosi z Petersburga: Posada szefa żandarmeryi po usunięciu dotychczasowego szefa Kurłowa nie będzie już obsadzona. Ponadto także szef rosyjskiej policyi politycznej zagranicznej ma również otrzymać dymisyę.

Burza ze śniegiem. Z Rygi telegrafują: Onegdaj panowała tu silna burza ze śniegiem. Dwa okręty żaglowe utonęły, załogę uratowano. Połączenie telegraficzne i telefoniczne przerwane. Ruch kolejowy natrafia na przeszkody.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował radcę lwowskiego sądu krajowego, Józefa Karanowicza, radcą trybunału administracyjnego „extra statum".

Namiestnik przeniósł starszego weterynarza powiatowego Józefa Bernsteina z Bohorodczan do Drohobycza, weterynarza powiatowego Bolesława Workiewicza z Liska do Bohorodczan, asystenta weterynaryjnego Kazimierza Widotę z Drohobycza do Sokala.

Prezydent gal. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł asystenta pocztowego Edmunda Jarolima ze Szczakowej do Rzeszowa.

Telegramy

z dnia 31 października.

Z Portugalii.

Lizbona. Kongres stronnictwa republikańskiego odrzucił sprawozdanie dyrektoryatu z czynności od 5 października 1910 r., a zatwierdził sprawozdanie Alfonsa Costy o czynnościach w dawnym parlamencie. Kongres zamknięto. — Dyrektoryat podał się do dymisyi.

Groźba strajku kolejarzy w Anglii.

Londyn. Wczoraj odbyły się w różnych miastach zgromadzenia urzędników kolejowych. Uchwalono na nich rezulucyę, odrzucającą sprawozdanie komisyi kolejowej, ponieważ ona nie uznaje związków robotniczych; rezolucya żąda natychmiastowego podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy, inaczej urządzony będzie strajk generalny.

Starcie graniczne.

Londyn. Ze Saloniki donoszą o walce między turecką strażą graniczną a bandą bułgarską koło Koczany. Turcy stracili dwóch ludzi, Bułgarzy pięciu.

Bunt więźniów.

Petersburg. W zakładzie karnym w Borysowie (gub. mińska) kilku więźniów zabiło dozorcę, zrabowało mu rewolwer i klucze i uwolniło 105 więźniów. Dozorcy otoczyli więźniów, wywiązała się strzelanina, wskutek której dwaj więźniowie zostało zabici, 5 rannych, jeden oficer policyi śmiertelnie ranny. Przywódcom buntu nałożono kajdany.

Nowy rekord w lotnictwie.

Wiedeń. Lotnik Warchałowski przedsięwziął w Wiener Neustadt wzlot na autobiplanie z trzema pasażerami. Wzlot trwał 45 minut. Warchałowski pobił więc rekord światowy Bassona.

Po trzy centymy.

(Z rumuńskiego).

Piliśmy piątą filiżankę herbaty, rozmawiając o snach, przeczuciach, suggestyi:

— Posłuchajcie jakie miałem zdarzenie w swojem życiu — rzekł Genniseh, zapalając cygaro. — Byłem prokuratorem w Faltiesini. Pewnego wieczoru obiadując w restauracyi z kilku przyjaciółmi, pomimo ich wesołych humorów, opanował mnie niczem niewytłomaczony smutek; daremnie szukałem jego źródła. Nie będąc w stanie pojąć tego co odczuwałem, pobladłem tak silnie, że jeden z przyjaciół zapytał czy nie jestem chory. Nie odpowiedziawszy nic, porwałem za kapelusz i nie pożegnawszy nikogo, wybiegłem, nie mogąc zrozumieć dlaczego to czynię. Przybywszy do domu, zapytałem czy nikt nieprzychodził, czy nikt o mnie nie zapytywał. Odpowiedź przecząca nie uspokoiła mnie wcale; gorączkowo przebiegałem po mieszkaniu dręczony wielkim niepokojem. Nie minęło pół godziny od chwili powrotu, gdy mi wręczono depeszę, której widok przyprawił mnie o drżenie. Przybywała z Bukaresztu od mojego brata i zawierała te słowa: „Przybywaj niezwłocznie, Zoe umarła".

— Brat mój był człowiekiem szorstkim, prozaicznym, o nader ciasnych pojęciach. Będąc bliskim czterdziestki, zaślubił szesnastoletnie dziewczę, wykształcone, dobrze wychowane, uczuciowe, pełne słodyczy. Wyobraźcie sobie, jak cierpieć musiała taka wiecznie rozmarzona, rozdelikacona istota, będąc na zawsze przykutą do człowieka, którego jedynem dążeniem były pieniądze i... jedzenie.

— Pojechałem najpierwszym pociągiem i przybyłem na miejsce, upadając ze znużenia, z mózgiem, przepełnionym najposępniejszemi myślami. Odrzwia domu były kirem pokryte. Moja biedna bratowa spoczywała w salonie na katafalku, spowitym w białe sukno. Dwie świece płonęły po każdej stronie jej główki. U podnóża siedziała „baba", trzymając w ręku wielką chustkę do nosa. Ujrzawszy mnie, zaczęła głośno szlochać.

— I cóż sądzicie — jak się zachowywał mój brat? Miał na twarzy właściwy sobie obojętny wyraz. O godzinie dziewiątej siedział w pokoju jadalnym, pochłaniając dania z łakomstwem, które mnie wtedy stokrotnie oburzyło. Z wielkim spokojem oznajmił, że musiał mnie wezwać, gdyż potrzebował mojej pomocy.

— Mam tyle kłopotów z tym pogrzebem — rzekł — poprostu chcą mnie okraść. Wyobraź sobie, że ta biedna Zoe nie zamknęła jeszcze oczu, gdy byłem oblężony przez przedsiębiorców pogrzebowych; pierwszy zażądał trzy tysiące!... Wypędziłem go... Zgadnij, za ile wytargowałem od ostatniego? Za czterysta... będę miał pogrzeb pierwszej klasy! Oto są korzyści, jakich nam dostarcza konkurencya!

— Ułożyliśmy listę osób, do których należało rozesłać listy, zawiadamiające o zgonie. Było ich trzysta. Kupiłem koperty żałobne, sam wypisałem na nich trzysta adresów i nakleiłem marki, doręczone mi przez brata.

— Kiedy przyniesiono listy, włożyłem je w koperty, następnie rozdzieliłem na trzy paczki i wyszedłem, aby je rozesłać. Jedną wrzuciłem do puszki na rogu ulicy Dyonizego; ponieważ była już zapełnioną, drugą paczkę umieściłem w puszce na ulicy Wiktoryi; trzecią zaś naprzeciw pałacu Królewskiego.

— Pocóż te szczegóły, zapytacie? Zrozumiecie je niebawem. Wróciwszy do domu, kilka chwil rozmawiałem z bratem, poczem, około dziesiątej wieczorem, udałem się na spoczynek. Pokój mój sąsiadował z salonem, w którym spoczywała zmarła.

— Nie jestem przesądnym, ani tchórzem, a jednak dziwnie mi było tej nocy. A potem... nie wiem, jak to wyrazić... W pokoju falowało coś tajemniczego, przyprawiającego mnie o febrę, wywołującego dreszcz od stóp do głowy, jak kiedy się dotknie ręki zmarłego.

Pomimo zmęczenia z trudnością zasnąłem i jakiż miałem sen! Do tej chwili widzę wszystko z całą dokładnością. Zdało mi się, że zmarła, wzbudzona do życia, weszła do mego pokoju.— Leżałem w łóżku, a ona oparta o stolik, spoglądała na mnie uporczywie.

— Jakże się z was śmieję — mówiła — udaję, że umarłam, a wy sądzicie, że tak jest w rzeczywistości.

Była wesoła, a ja nader zadowolony, że widzę ją żywą. Na prawej jej skroni dostrzegałem jak gdyby czerwoną plamkę.

— Czy mój brat wie, że pani żyjesz? — zapytałem, nie słysząc swego głosu.

— Nie, śpi — odrzekła.

Twarz jej przybrała wyraz głębokiej melancholii.

— Bardzo mi przykro, że zawiadomiliście wszystkich. Co powie mama, jak mnie zobaczy?

Wyprostowała kopertę, rzuconą na stolik, i czytała adres.

Czy widzenie trwało chwilę tylko, czy w ciągu całego mego snu? Nie wiem. Pamiętam tylko, że obudziwszy się, miałem uczucie, iż umarła zmartwychwstała.

Stolik, na którym pisałem adresy, stał tuż przy moim łóżku; znajdował się na nim lichtarz ze świecą, kałamarz, karafka z wodą i zgnieciona koperta, odrzucona, ponieważ źle na niej wypisałem adres. Nakryłem głowę kołdrą. Byłem przekonany, że, otworzywszy oczy i spojrzawszy w przestrzeń, ujrzę coś przerażającego.

Poprzedniego dnia brat mi oznajmił, że pogrzeb odbędzie się w południe i że w listach była wskazana druga godzina. Wstałem, aby spojrzeć na zegarek. Osłupiałem... paka listów, którą sam wysłałem, leżała na stoliku. Przez chwilę sądziłem, że straciłem zmysły; przetarłem oczy, skupiłem myśli, aby zrozumieć nareszcie co jest snem, a co rzeczywistością.

Może to inne koperty. Zbliżam się, patrzę i wszystkie wątpliwości ulatują. Tak. Te same listy, adresowane moją ręką!

Przerażony otwieram drzwi do salonu, świece wciąż płoną przy zmarłej.

„Baba" spała na krześle, mając głowę oparta o katafalk. Obudzona, zerwała się na równe nogi.

— Czy kto wchodził do mnie tej nocy? — zapytałem.

— Nie, panie, nie widziałam nikogo — odpowiedziała.

Słowo daję byłbym stracił zmysły, gdyby równocześnie do pokoju nie była weszła kucharka z oznajmieniem, że listonosz odniósł wszystkie listy, ponieważ należało przykleić marki po trzy centymy.

Mój brat zaś sądził, że marki po centymie wystarczą. Poczciwina pragnął i na tem zrobić oszczędność

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 30 października.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): dr Czesław Baraban z Łodzi, inż. Albert Kruger z Wiednia, prof. Władysław Podobieński z Nowego Sącza, Szymon Grech z żoną z Radomyśla, Józef Biberstein z Husiatyna, Tadeusz Estreicher z Egipt (Król. Pol.), Paweł Hebling z Bogumina, Antoni Lufa Suliga z Kielc, Jakób Lewiński z Oświęcima, Bazyli Maksymczuk z Trzebini, Antoni Pietrzyk z Bogori, August Perner, Franciszek Waldbrun z Wiednia, Emil Billig z Reichenberg, Karol Fironsek z Pragi, Walenty Rzemieński ze Lwowa, M. Horowitz z Chmielca, Robert Rös he z Pogorzelc, Jan Richter z Lotschnau (Morawy), Leon Skopek z Malinia, Eugeniusz Rotschild z Budapesztu.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Apamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w wyż i stajnia): Rudolf Kassowitz z Wiednia, Władysław Musiał ze Lwowa, Paulina Mack, Olga Winkler z Piotrkowa, Józef Gruca z Pilzna, Albert Degner, Albert Beinert z Wiednia, Józef Ambold z Tarnowa, Marceli Pieszczak z Krakowa, dr Ludwik Goldwasser z Myślenic, Mary Woźna, Anna Jałowiecka z Wadowic, Walery Kuszewsk. z synem Leonem z Krakowa, Faustynowie Wesolińsc. z Florencyi, Emil Sosnowski z Radomia.

Wyprawy ślubne! Wyroby srebrne i z chińskiego srebra! Przybory kościelne!

najtaniej w jedynym fabrycznym składzie

M. Jarra
w Krakowie - Sukiennice l. 1.
7460 **Wyroby złote!** 9 10

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.
266 237 0

SALON SZTUKI
w salach magazynu fortepianów firmy:
B. Gabryelska
Rynek główny 35 (Krzysztofory).
MONA LIZA
(GIOCONDA)
kopia ze sławnego obrazu LIONARDA DA VINCI pędzla J. Januszewskiego, wystawiona na krótki czas. 6751 14 0
Wstęp w poniedziałki i K, w inne dni 60 h.
W niedzielę i święta salon zamknięty.

Mieszkanie. Wolska 38.
III p.: 3 pokoje, przedp., łazienka, kuchnia, balkon, zaraz do wynajęcia. Wiadomość u stróża. 8342 2 0

ARTYSTYCZNE
skromne i wytworne
UMEBLOWANIE
Józef Sperling
Kraków, Dunajewskiego 7.
226 87 0

Kuchnia Jarska „Przyroda"
ul. św. Krzyża 7 (róg Mikołajskiej).
Dziś we wtorek obiad:
Barszcz czysty 20 h. Zupa parmezanowa 20 h. Kapusta duszona 20 h. Garnitur z jarzyn 30 h. Fasolka 30 h. Pomidory faszerowana 40 h. Kluski warszawskie 30 h. Kotlety z jaj z sałatą 40 h. Pierożki drożdżowe z kapustą 30 h. Kasza tatarczana 20 h. Pitaw z ryżu 30 h. Jabłka smażone 40 h. Torcik „Noemi" 40 h. Płatki wypiekane z serem na słodko 30 h. Legumina piaskowa z sokiem 30 h. Kompot 30 h.

Restauracya i piwiarnia
przy głównej ulicy w śródmieściu **do sprzedania** za bardzo przystępną cenę. Zgłoszenia: H. Melzer, zegarmistrz, ul. Floryańska 32. 8283 2 6

Kupię zaraz
maszynę do pisania (system najnowszy). Zgłoszenia: **„Maszyna 41"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 348 6 0

U akuszerki pokój dla pań
Kraków, Słowiańska 2. 8284 4 4

Kopalnie nafty
Tereny naftowe
Udziały brutto
w najbogatszych w naftę okolicach Galicyi, ma obecnie w większej ilości i bardzo korzystnie
7996 do sprzedania 7 0
„Argus", Kraków, Floryańska 47.

Tylko do 4 b. m.
Z powodu okazyjnego nabycia większej ilości
różnych wyrobów ręcznych, tureckich
nadających się na podarki gwiazdkowe itp.
jako to: makatek, serwetek na stoły i fortepiany, poduszeczek, milieux, szali, toreadorów itp. nadarza się P. T. Publiczności sposobność do zakupna tychże po bardzo niskich cenach. 8370 2 4
Upraszam o łaskawe zwiedzenie wystawy.
Alfons Wawrzecki
Kraków - - - ulica św. Krzyża 3.
Pracownia tapicersko-dekoracyjna i skład mebli.

3 używane kotły parowe
8419 z przynależnościami 1 2
3 duże żelazne rezerwoary
oraz pompy, injektor, rury itp. **tanio do sprzedania.**
Wiadomość: **Kraków, ul. Krakowska l. 7, na budowie.**

Zakład pogrzebowy „Concordia"
JANA WOLNEGO
Plac Szczepański l. 2 (dom własny). — Telefon nr 331.
Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 11 262 0
W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Przygotowuje
do matury gimnazyalnej, realnej, seminaryjnej i egzaminu wydziałowego, z matematyki i fizyki, ukończony słuchacz uniwersytetu, doktor filozofii, posiadający wieloletnią praktykę prywatną i rządową, w charakterze suplenta gimnazyalnego. Może wskazać osoby, które przygotowane przez niego, złożyły maturę pomyślnie. Ul. Długa 65, II p., drzwi Nr 15. codziennie od 2 do 2½ lub od 6—7 wieczorem. 8370 2 3

APARAT
do czyszczenia pokoi, mebli, dywanów, systemu **Atom,** razem z elektrycznym motorem jest okazyjnie do sprzedania za 250 koron. Oglądać można u właściciela przy ulicy Kowoderskiej l. 2, III p., drzwi na lewo — w dnie powszednie między 3 a 5 po południu. 8311 2 3

Dywany perskie
Filip Haas i Synowie
6287 skład komisowy 28 0
Kraków, ul. Szczepańska 7, I. p.

Założony w r. 1875
Zakład artystyczno-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH
Kraków, ul. Rakowicka 7, tel. 462.
wykonuje grobowce i pomniki, tak w miejscu jak na prowincyi, oraz poleca wielki wybór pomników gotowych z piaskowca, marmuru i granitu
277 176 300

Kapelusze
modele paryskie i wiedeńskie poleca w wielkim wyborze 7666 10 10
Salon mód Heleny Popiel
plac Maryacki 8, obok p. Zajączkowskiego

Młodzieniec
z ukończoną szkołą realną, poszukuje zajęcia biurowego. — Zgłoszenia pod **X. Z. 101** poste rest. **Kraków.** 352 3 3

Nowości na jesień
w Czytelni naukowej i beletrystycznej
w Krakowie, ul. św. Jana l. 4.
Beletrystyka, nauka, sztuka. Dzieła polskie, francuskie, angielskie, niemieckie. Osobny dział dla młodzieży. Wygodna przesyłka skrzynkami na prowincyę. Abonament przystępny. **Dla młodzieży zniżki.** Katalog naukowy 50 h., powieściowy 1 K, ogólny 1·20 K. 271 24 0
Największy wybór.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. — Rządca drukarni L. K. Górski